Cena pojedyńczego numeru 10 groszy

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 49 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub**, czwartek dnia 25 kwietnia 1935 r. | Rok XVI

Niech żyje konstytucja 23 kwietnia

Wolny Obywatel w silnem państwie

Nowa konstytucja weszła w życie. Rozpoczynamy więc nowy okres w dziejach narodu i państwa.

Radosna świadomość przenika dziś 33 miljony obywateli Polski. Zdajemy sobie bowiem wszyscy sprawę z doniosłości dnia i witamy go sercem, wezbranem dumą.

Bo cóż nam ten dzień unaocznia? Wyrównaliśmy największą zaległość w naszych dziejach. Troska o ustrój Państwa była ostatnią żywą myślą, która poruszała mózgi patrjotów polskich w tragicznych kilku latach przed trzecim rozbiorem Polski, wtedy gdy z troski „de emendanda Republica" wyłoniła się majowa konstytucja. Myśl o ustroju Państwa była pierwszą, która zaprzątywała genjalny umysł Wskrzesiciela Polski, gdy opadły kajdany niewoli. Klamrę, spinającą więc chwilę upadku i moment wskrzeszenia, stanowiła myśl: w jakie ramy ustrojowe zawrzeć ideę wolnego obywatela w silnem państwie.

Wiemy zarówno z doświadczeń ery przedrozbiorowej jak i kilkunastu lat ostatnich po odzyskaniu wolności, jakie przeciwieństwa stwarzało kojarzenie tych dwu pojęć: wolny obywatel i silne państwo. Znamy te przeciwieństwa z obu stuleci, poprzedzających rozbiory. Warstwa szlachecka, dbała o „źrenicę wolności", o przesadną, bo na samowoli opartą osobistą wolność, godziła się z lekkiem sercem z coraz słabszem, coraz bardziej wpływom obcym ulegającem państwem.... Następstwem były rozbiory. Ale znamy również i te przeciwieństwa z doświadczeń kilkunastu lat ostatnich. Wiemy, do jakiego rozprężenia i jakich fermentów doprowadziły w erze przedmajowej... Wiemy, iż Rzeczpospolita, położona geograficznie między Niemcami a Z. S. R. R., państwami o ustroju autorytatywnym, musi mieć ustrój mocny i stały.

I dlatego też wyrównanie tej największej zaległości, jaką stanowi obdarzenie Polski ustrojem, sprowadzającym do wspólnego mianownika oba pojęcia: wolny obywatel i mocne państwo — stanowi przełom w naszych dziejach, jest datą historyczną, znaczącą początek nowej ery naszego państwowego bytu. Jest dniem takim, jakim w roku 1791 był dzień 3 maja.

To prawo praw, które dziś opatrzone w podpis Głowy Państwa i ogłoszone w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej, wchodzi w życie, ziszcza bowiem w całej pełni ideę, że Polska promieniować ma na świat cały coraz większą mocą, zaś każdy, spełniający swe obowiązki wobec państwa, ma prawo do pełni swobód obywatelskich, uczestniczyć w dobrach moralnych i materjalnych państwa, ma konstytucyjnie zagwarantowaną wolność myśli i czynu.

Ustalenie tego przyczynowego związku między wolnością obywatelską a siłą państwa — jest główną wytyczną nowej Konstytucji, jest zarazem podwójnem ubezpieczeniem: dla obywatela, że znajduje się w orbicie zbiorowej siły, dla państwa, że rozporządza uświadomionym o swych prawach i obowiązkach obywatelem,

Dziś jeszcze nie wszyscy zdają sobie sprawę z doniosłych skutków, jakie pociąga za sobą wejście w życie nowego ustroju. Jeszcze są między Polakami ludzie, wpatrzeni w szereg przebrzmiałych doktryn, którym bieg życia powojennego odmówił racji i uzasadnienia. Jeszcze, pozatem, ramową ustawę konstytucyjną, trzeba wypełnić szeregiem konkretnych i realnych konsekwencyj życia.

Z biegiem lat jednak wpływ nowej Konstytucji na kształtowanie się, zarówno życia zbiorowego w państwie, jak indywidualnej współpracy obywatelskiej stanie się coraz silniejszy i coraz wymowniejszy. To, co dziś jeszcze jest rzeczywistością ustawy — stanie się prawem obejmującem dusze i serca obywateli dobrej woli. Nad innemi życie będzie musiało przejść do porządku dziennego.

Stajemy dziś u progu nowej ery. Przekraczamy ten próg z uczuciem wdzięczności i umiłowania dla Wodza Narodu, który wyprowadził nas z mroków niewoli, a kiedy oślepieni złudnemi blaskami szukaliśmy fałszywych dróg, wprowadził nas z żelazną konsekwencją niezłomnej swej ideowości na gościniec, wiodący do gmachu, na którym widnieje dumny napis — Wolny obywatel w silnem państwie!

W blaskach wiosennego słońca witamy ten dzień okrzykiem:

Niech żyje Polska!
Niech żyje Wódz Narodu!
Niech żyje Konstytucja!

NOWA KONSTYTUCJA

weszła w życie w dniu 23 kwietnia

WARSZAWA. Akt złożenia podpisu przez p. Prezydenta Rzplitej na ustawie konstytucyjnej odbył się w Zamku w t. zw. sali rycerskiej ozdobionej cyklem wielkich obrazów historycznych pendzla Bacciarelli'ego i popiersiami polskich hetmanów i mężów stanu. W sali rycerskiej pod słynnym zegarem, wyobrażającym Chronosa, który dźwiga na swoich barkach świat, ustawiony był stół, pokryty czerwonem suknem. Na stole stały dwa kandelabry, kałamarz i pieczęć p. Prezydenta. O godz. 19,15 zaczęli przybywać członkowie rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, wicemarszałkowie oraz referenci ustawy konstytucyjnej w Sejmie i Senacie. O godz. 19,30 punktualnie wszedł na salę p. Prezydent Rzplitej, poprzedzany przez dwóch adjutantów kpt. Gużewskiego i kpt. Hartmana oraz dyrektora protokółu dyplm. Za p. Prezydentem Rzplitej wszedł premjer Sławek, niosąc akt Konstytucji, dalej szef kancelarji cyw. p. Świeżawski, szef gabinetu wojsk. pułk. Głogowski oraz kapelan przyboczny p. Prezydenta Rzplitej ks. Humpola. P. Prezydent Rzplitej przywitawszy się z obecnymi na sali, zasiadł w fotelu za stołem, poczem p. prezes Rady Ministrów przedłożył p. Prezydentowi ustawę konstytucyjną, zaopatrzoną już w podpisy wszystkich członków rządu. W chwili gdy p. Prezydent Rzeczypospolitej wziął pióro do ręki, rozległ się pierwszy wystrzał armatni, za nim następne jeden po drugim. P. Prezydent Rzplitej postawił na pierwszej stronie aktu datę dnia 23 kwietnia, nadając tem samem nowej Konstytucji nazwę ustawy konstytucyjnej z dnia 23 kwietnia 1935 r. — Następnie na ostatniej stronie tekstu ustawy wypisanego ręcznie na papierze pergaminowym p. Prezydent Rzplitej położył swój podpis nad podpisami premjera i wszystkich ministrów i oddał akt szefowi kancelarji cywilnej który wycisnął na nim pieczęść p. Prezydenta.

Tragiczne święta na Formozie

LONDYN. W niedzielę rano wyspa Formoza nawiedzona została silnem trzęsieniem ziemi, które wyrządziło olbrzymie szkody. Według dotychczasowych obliczeń zabitych zostało 2750 osób. Rannych ciężko jest 5348 osób, lżej rannych 786. Wskutek wstrząsu zawaliło się około 7.100 domów, przeszło 1.700 domów jest uszkodzonych. Panika wśród mieszkańców wyspy spotęgowała się na skutek powstałych w wielu miejscach pożarów. Najbardziej dotknięte zostały katastrofą prowincje Taichu i Szinsziku. Na głównej ulicy miasta Taiko zginęło 100 osób. Ulica zamieniła się w stos gruzów. Miasto Taiko na północno - zachodniem wybrzeżu wyspy zostało prawie doszczętnie zniszczone. Tor kolejowy w północno - zachodniej części wyspy przedstawia obecnie wielką serpentynę. Liczne tunele zawaliły się. Szereg innych jest zasypanych. Zrozpaczeni mieszkańcy, którzy wyszli cało z katastrofy poszukują wśród ruin swoich bliskich. Personel Czerwonego Krzyża i policja pracują bez wytchnienia. Pierwszy wstrząs zarejestrowało obserwartorjum w Taichoku o godz. 6 min. 2, drugi zaś w 20 minut później według czasu miejscowego. Ognisko trzęsienia ziemi znajdowało się w odległości 20 mil na północny zachód od Taichu. Wyspa Pescatores również nawiedzona została trzęsieniem ziemi.

Według doniesień agencji Reutera mieszkańcy wyspy Formoza ubiegłą noc spędzili pod gołem niebem. O godz. 3 w nocy odczuto nowy silny wstrząs. Strefa, która uległa trzęsieniu ziemi liczy 5000 km kwadr. Akcji ratunkowej sprzyja piękna pogoda. Tereny naftowe, znajdującesię na wyspie zostały dotknięte katastrofą.

PARYŻ. Według doniesień z Tokio, podczas trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło wyspę Formozę zginęło 3.000 osób a 12.000 odniosło ciężkie rany. Zgórą 18.000 domów zostało doszczętnie zniszczonych. Prezydent republiki francuskiej Lebrun wystosował z powodu strasznej katastrofy tefegram kondolencyjny do Hirohito.

TOKIO. Według informacyj z wyspy Formozy ofiarą trzęsienia ziemi padło 3.152 osoby, 63.000 domostw zostało w całości lub częściowo zburzonych. Mikado wydelegował na Formozę specjalnego przedstawiciela, który pokieruje akcją pomocy dla ludności.

Odezwa Komitetu Ligi Drogowej propagandy Pożyczki Inwestycyjnej

Stan dróg w Polsce wymaga radykalnych środków zaradczych, znacznych wysiłków pracy i świadczeń finansowych. Nie wystarcza tylko łatać dziury na drogach, trzeba im dać twardą, nowoczesną i trwałą nawierzchnię, któraby wytrzymała wzmożony ruch koni i samochodów.

Stan naszych dróg nie odpowiada ani wymaganiom nowoczesnego życia, ani mocarstwowemu stanowisku Polski.

W imię bezpieczeństwa naszych granic i dla podniesienia dobrobytu Państwa i jednostek musi być przełamany kryzys naszych dróg.

Pożyczka Inwestycyjna, dostarczając gospodarce drogowej wydatnego poparcia, umożliwi wielkie dzieło odbudowy dróg, umożliwi rozwój motoryzacji, zatrudni bezrobotnych i ożywi życie gospodarcze kraju.

Liga Drogowa, której celem jest odbudowa polskiej sieci drogowej, a zadaniem pobudzenie i skupienie wszelkich wysiłków umożliwiających racjonalne zrealizowanie tego wielkiego dzieła wzywa wszystkich do czynnego poparcia Pożyczki Inwestycyjnej.

Kto dba o potęgę i bezpieczeństwo Polski i jej rozwój gospodarczy,

kto rozumie, że bez dobrych dróg rolnictwo wegetuje, a przemysł i handel nie mają zbytu,

kto klęskę bezrobocia przełamać chce wzmożoną pracą

TEN POMOŻE ODBUDOWIE DRÓG NABYWAJĄC POŻYCZKĘ INWESTYCYJNĄ.

Komitet Ligi Drogowej Propagandy Pożyczki Inwestycyjnej

POZBAWIŁA SIĘ ŻYCIA.

TORUŃ. Dnia 18 bm. we Wrzosach w przedsionku własnego mieszkania popełniła samobójstwo przez powieszenie się Świerska Paulina lat 34. Przyczyną samobójstwa był prawdopodobnie rozstrój nerwowy, ponieważ denatka powróciła przed kilku dniami z Zakładu Psychjatrycznego w Świeciu.

NIEUDANA UCICZKA WIĘŹNIÓW

JEROZOLIMA. Z Remadi donoszą, że 15 więźniów, zatrudnionych przy budowie nowego budynku więziennego zaatakowało dozorców, usiłując zbiec do pobliskiego lasu. Zaalarmowane oddziały policji wszczęły pościg, podczas którego trzech więźniów zabito, pozostałych zaś z wyjątkiem jednego zdołano ująć. Przeprowadzone dochodzenie ujawniło, że napad ten został uprzednio dokładnie obmyślany.

Z polityki

Świat potępia Niemcy

W Stresie, na Lago Maggiore, stało się już wiadomem, że bezceremonjalności niemieckiej w sprawie zbrojeń, przeciwstawi się cała b. Ententa. Zgodny i jednolity front zajęły: — Francji, Włochy i Anglja.

Pogłębieniem tego stanowiska stała się Genewa i zwołana specjalnie nadzwyczajna sesja Ligi Narodów.

Tam potępienie niejako rozszerzono. Opinja świata, reprezentowana przez delegatów wszystkich państw europejskich z wyjątkiem jedynej Danji, uchwaliła zgodnie rezolucję potępiającą Niemcy i ich zbrojenia.

Szczegółem nader ważnym w tem głosowaniu, był fakt, że wraz z opinją całej Europy, przeciwko Niemcom głosowała także Polska. Nasz minister spraw zagranicznych, p. Beck — dał tem do zrozumienia Niemcom, iż w zasadniczych rzeczach Polska, jako mocarstwo, nie pozwoli na bezceremonjalne gwałcenie przez Niemcy istniejących traktatów.

Fakt ten cała opinja polska, bez różnicy dzielących nas przekonań politycznych, przyjęła z olbrzymią ulgą.

Pognębienie, przynajmniej moralne, buty niemieckiej, przychodzi bowiem w tej chwili, kiedy rozzuchwalona „hakata“ germańska, zaczęła podnosić głowę w bezpośrednim sąsiedztwie Polski i starała się „podnieść na duchu“ antypaństwowo myślące żywioły niemieckie, mieszkające w naszym kraju.

Szczególniej zachodnie dzielnice Rzplitej stanowiące ongi część Cesarstwa niemieckiego, mają w tym fakcie zadośćuczynienie.

— Polska nigdy nie dopuści do bezkarnego łamania pokoju przez Niemcy, zaś wszelkim zachciankom i zakusom niemieckim wewnątrz jej granic, przeciwstawi się całą swą siłą!

Pokrzepienie moralne i zadośćuczynienie, które w potępieniu moralnem Niemców przez całą Europę, spływa do serc polskich, jest najpiękniejszym darem, jaki można nam było ofiarować w okresie niejako symbolicznego Święta Zmartwychwstania!

POLITICUS.

ULGI W SPŁACIE ZALEGŁOŚCI

WARSZAWA. W Dzienniku Ustaw Rzplitej Polskiej nr. 29 poz. 225 ukazało się rozporządzenie p. Ministra Skarbu z dnia 15 bm. o ulgach w spłacie zaległości podatkowych.

Jest to już drugie z rzędu rozporządzenie z szeregu tych, które w ciągu bieżącego roku mają być wydane w celu uregulowania problemu zaległości podatkowych. Pierwsze zarządzenie, jak wiadomo, ogłoszone zostało w Dz. Ustaw nr. 22 z dnia 28 marca br.

WAŻNE DLA PŁATNIKÓW PODATKÓW

TORUŃ. Izba Skarbowa podaje do wiadomości, że tak jak w latach ubiegłych, Ministerstwo Skarbu zezwoliło drobnym przedsiębiorcom na opłacanie podatku przemysłowego od obrotu za rok 1935 w formie ryczałtu. Zaliczenie poszczególnych przedsiębiorstw do ryczałtu oraz obliczenie podatku uskuteczniają Urzędy Skarbowe. Nakazy płatnicze na podatek zryczałtowany rozesłane zostaną w terminie do dnia 15 kwietnia br. Podatek zryczałtowany płatny jest w czterech rwnych ratach, a mianopłatny jest w czterech równych ratach, a mianonia i 15 grudnia 1935 r.

TORUŃ. Izba Skarbowa podaje do wiadomości pracodawców, że z dniem 1 kwietnia br. podwyższony został podatek kryzysowy do państw. podatku dochodowego, obliczonego od wynagrodzeń za najemną pracę. Dodatek ten wynosi obecnie przy dochodach w stosunku rocznym:

ponad 2.500 zł	do 3.600 zł	— 0,5	proc.
3.600 zł	6.400 zł	— 1	„
6.400 zł	10.400 zł	— 2	„
10.400 zł.	24.000 zł	3	„

i wzrasta stopniowo ze wzrostem dochodu, aż do 13 proc. wypłacanego wynagrodzenia.

ŚWIĘTOKRADZTWO.

CHEŁMNO. W Boluminku w nocy 19 bm. niewykryci sprawcy, wybiwszy w drzwiach filung wziętym z grobu krzyżem żelaznym, włamali się do zakrystji kościoła, skąd skradli 2 kielichy pozłacane, z drugiej zakrystji zabrali klucze od tabernaculum, skąd znów skradli kielich srebrny pozłacany i szkło z pozłacaną obwódką w kształcie kielicha. Znajdujące się w kielichu komunikanty rozrzucili na posadzkę ołtarza, a następnie przeszukali skarbonki, w których jednak nie było żadnej gotówki. Wartość skradzionych sprzętów kościelnych wynosi około 500 złotych.

Praca dla bezrobotnych

TORUŃ. W obecnym roku budżetowym 1935-36 Fundusz Pracy przeznaczył na prace, prowadzone na terenie Województwa Pomorskiego sumę zł 2.423.200. Suma ta nie jest ostateczna i ulegnie jeszcze zwiększeniu przez udział poszczególnych samorządów. Przy zatrudnianiu bezrobotnych zastosowano system pracy na trzy zmiany, przez co uzyska się trzykrotnie większą liczbę pracujących. Spodziewać się należy zatrudnienia w ten sposób około 8.000 ludzi. Pracę będą mogli uzyskać tylko ci bezrobotni, którzy zostaną zakwalifikowani przez biura pośrednictwa pracy. Pozatem uzyskanie pracy będzie zależało od stopnia potrzeb danego bezrobotnego, tak naprzykład ojcowie rodzin będą mieli pierwszeństwo.

Podział wspomnianej wyżej sumy na poszczególne roboty przedstawia się następująco: Na roboty drogowe państwowe przypada 812 tys. 200 zł. Prace te będą wykonywane za pośrednictwem Ministerstwa Komunikacji. Na drogi samorządowe przeznaczono 300 tys. zł. Jeżeli chodzi o charakter tych prac, to we lwiej części będą one miały na celu konserwację. Pozatem nastąpi w znacznej mierze uzupełnienie sieci komunikacyjnej. Na roboty wodne na Wiśle preliminowano 150 tys. zł. na obwałowanie zaś i roboty meljoracyjne 405 tys. zł. Będą to prace, związane: z regulacją Strugi Toruńskiej w powiecie wąbrzeskim, z regulacją Strugi Czarne Błoto w powiecie toruńskim oraz regulacją rzeki Drwęcy w powiecie lubawskim, Chociny w powiecie chojnickim, Działdówki w powiecie działdowskim, Czarnej Wody pod Starogardem oraz będą dotyczyć sypania wałów ochronnych pod Świeciem, podwyższenie wałów wiślanych pod Opaleniem, oraz obwałowania Wisły pod Chełmnem.

Na inwestycje miejskie przeznaczono 406 tys. zł, z tego Grudziądz przeprowadzi prace wodociągowe i kanalizacyjne oraz regulację terenów budowlanych: Toruń kanalizację nowych terenów osiedlanych oraz budowę pieca w klinkierni na Rudaku; Tczew, Podgórz i Nowemiasto roboty regulacyjne, Działdowo wykończy budowę gimnazjum, wydział powiatowy w Brodnicy będzie mógł rozbudować swój szpital. Na drobne budowy miejskie specjalnie na rozbudowę osiedli robotniczych w miastach Toruniu, Gdyni i Grudziądzu przeznaczono 350 tys. zł.

oOo

Protest Niemiec

przeciw uchwale genewskiej

BERLIN. W południe dnia 20 kwietnia niemieckie biuro informacyjne ogłosiło następujący komunikat:

Rząd Rzeszy polecił notyfikować rządom, które uczestniczyły w uchwale Rady Ligi Narodów z dnia 1 bm. protest przeciwko tej uchwale. W nocie protestacyjnej oświadcza się rządom, że nie mają prawa narzucać się na sędziów nad Niemcami, że uchwała Rady Ligi Narodów stanowi nową próbę oskarżenia Niemiec, i że z tego powodu zostaje najbezwzględniej odrzucona. Równocześnie rząd Rzeszy zawiadamia obce rządy, że zastrzega sobie ogłoszenie w najbliższym czasie swego stanowiska wobec poszczególnych kwestyj, poruszonych w uchwale Rady. Jak się dowiaduje przedstawiciel PAT. z kół politycznych, nota protestacyjna rządu Rzeszy przeciwko rezolucji genewskiej miała być wręczona w Paryżu, Londynie i Rzymie w sobotę po południu za pośrednictwem tamtejszych ambasadorów niemieckich. Równocześnie nota miała być doręczona w stolicach wszystkich państw, reprezentowanych w Radzie Ligi Narodów. Jak słychać nota jest zwięzła lecz bardzo energiczna w sformułowaniu.

BERLIN. Urzędowa Diplomatisch Politische Korespondenz pisze: Protest niemiecki przeciwko rezolucji Rady Ligi Narodów z dn. 17 kwietnia dowodzi jasno, że polityka Niemiec nie przywiązuje do votum Rady szczególnego znaczenia prawno-rzeczowego, lecz uważa ją tylko za demonstrację polityczną. Okoliczność, że uchwały Rady już dawno przestały być traktowane jako dokumenty o daleko sięgającem znaczeniu, nie usuwa bynajmniej odpowiedzialności poszczególnych państw. Wobec reguły jednomyślności żaden członek Rady nie może zasłaniać się zbiorową odpowiedzialnością tej instytucji. W obecnych warunkach uchwała genewska według korespondencji nie posiada mocy werdyktu sądu i w konsekwencji nie pociągnie za sobą dla Niemiec żadnych następstw prawnych. Pod żadnym jednak warunkiem Niemcy — pisze „Dipl. Polit. Koresp.“ — nie dopuszcza do przeprowadzenia na forum międzynarodowem nowego oskarżenia moralnego Niemiec, opartego na wzorach kłamstw wersalskich. Protest Niemiec był pierwszą skolei reakcją ze strony Rzeszy, przyczem chodziło o to, aby każdy rząd zagraniczny dowiedział się, jak Niemcy oceniały wogóle jego votum. Odpowiedź na kwestje poszczególne została wyrażona z zastrzeżeniem na później. Narazie chodzi głównie, aby zaprotestować przeciwko metodzie, stosowanej w Genewie, która zupełnie nie ułatwi porozumienia rzeczowego w aktualnych ważnych zagadnieniach.

Mord wśród szumowin toruńskich

W pierwszy dzień świąt przy ul. Łazienej, a więc w samem centrum miasta, 31-letni Jan Baranowski, uderzeniem młotka i pokrywką żelazną od zlewu zamordował 50-letnią kobietę lekkich obyczajów, Marcelę Nalaskowską. Nalaskowska, mająca już poza sobą około 100 prawomocnych wyroków sądowych, skradła podczas pijaństwa w jednej ze spelunek, Baranowskiemu, notorycznemu złodziejowi, karanemu już kilkoletniem więzieniem, drobną kwotę pieniężną.

Ten tak się tem zdenerwował, że zaczął początkowo bić Nalaskowską pięścią, a następnie młotkiem i ciężką pokrywą zadał jej kilka ran, od których zmarła ona po upływie pół godziny.

Mordercę aresztowano. Nie zapiera się on czynu, lecz twierdzi, że nie chciał Nalaskowskiej zabić, a ukarać jedynie za okradzenie go.

Drogi w Polsce

Rozmowa z podsekretarzem inż. J. Piaseckim

Jedną z najdrażliwszych spraw w Polsce — są drogi. Ich stan w wielu województwach urąga wprost nowoczesnym wymaganiom. — Całe połacie kraju pozbawione są dogodnych arteryj komunikacyjnych. Fakt ten w nowoczesnem państwie staje się podwójnie niebezpiecznym: — primo ze względu na bezpieczeństwo obywatela, jako jednostki, secundo państwa, jako całości zbiorowej. Szczególnie ten ostatni wzgląd ma olbrzymie znaczenie, jeśli wziąć pod uwagę względy strategiczne. Jedynie ten organizm państwowy może się skutecznie przeciwstawić wrogowi w razie napadu, który ma nowoczesne szlaki komunikacyjne.

Na tę część gospodarstwa narodowego zwrócono baczną uwagę. Sprawa uporządkowania dróg w Polsce jest sine qua non naszego prestiżu państwowego. Tylko wówczas możemy dorównać reszcie Europy zachodniej, idącej stale siedmiomilowemi krokami po drodze postępku. — W tej to sprawie odbyliśmy rozmowę z p. inż. Piaseckim, podsekretarzem stanu w ministerjum komunikacji. P. Piasecki jest człowiekiem młodym, o dość suchej i skupionej twarzy. Znany jako wybitny fachowiec, który potrafi do wytknięteg celu dążyć z wytrwałością i konsekwencją. O drogach mówi zwięźle i jasno: — Program robót na najbliższe dwa lata obejmuje sprawę uporządkowania i zaopatrzenia w ulepszoną nawierzchnię tej części sieci drogowej, którą przewiduje 6-letni program. W skład sieci wchodzą trakty mające najintensywniejszy ruch drogowy i przechodzące przez główne ośrodki życia Polski, o znaczeniu państwowem, strategicznem, gospodarczem, turystycznem i międzynarodowem. Długość ich wynosi 1200 km. Koszty budowy ich, lub reperacji wyniosą 92 miljony zł. Do tych dróg należą: 1) Warszawa — Poznań — Zbąszyń — granica w kierunku do Berlina, 2) Warszawa — Kraków — Zakopane — granica z Czechami, 3) Warszawa — Częstochowa — Zagłębie Dąbr. i śląskie przez woj. Śląskie (gdzie ważniejsze drogi są już uporządkowane) i połączenie z Pragą i Wiedniem, 4) Warszawa — Łowicz — Łódź — Pabjanice — Zduńska Wola — Kalisz, szlak o najbardziej intensywnym ruchu, łączący okręgi specjalnie uprzemysłowione.... — No, a inne drogi, panie ministrze?

— Jednocześnie prowadzić będziemy budowę ulepszonych nawierzchni na wielu odcinkach, położonych w sąsiedztwie wielkich miast: — Warszawy, Łodzi, Krakowa, Poznania, Torunia, Gdyni, Lublina, Lwowa, Stanisławowa, to zaś także w celu zatrudnienia dużej liczby bezrobotnych (w miejscach największego ich skupienia), oraz w celu ułatwienia ruchu automobilowego, skupiającego się w sąsiedztwie wielkich miast. — Pan minister mówi o starych drogach, lub szlakach...? — Tak, jeśli bowiem, chodzi o zupełnie nowe drogi, to nasz dwuletni plan przewiduje ich budowę tylko w ilości 230 km., co wywołane jest pilnemi potrzebami w zakresie ulepszenia najważniejszych traktów komunikacyjnych, już istniejących. Budowę nowych dróg uwzględniono przedewszystkiem na ziemiach wschodnich, pozbawionych dotąd jakiejkolwiek komunikacji drogowej. Rozmowę zakończył minister następującem oświadczeniem: — Wydatki na drogi i mosty państwowe nie pochłoną całych sum preliminowanych. Pozatem będziemy musieli przyjść z pomocą samorządom, będącym w ciężkich warunkach finansowych. Zwłaszcza będziemy musieli dopomódz tym samorządom, które realizują drogi i ulepszenia ich na szlakach o znaczeniu wojskowo, gospodarczem, a również turystycznem, oraz przy budowach mostów. Sumy niezbędne na roboty drogowe w Polsce uzyskane będą z pożyczki inwestycyjnej (50 milj. zł.), i z wpływów z Funduszu Pracy oraz funduszu drogowego.

ZGON ARTYSTY — GARNCARZA

CHMIELNO. Od wieków na Kaszubach słynie miejscowość Chmielno w powiecie kartuskim z rodziny garncarzy Neclów, którzy z pokolenia na pokolenie swój zawód wykonywali i wykonywują. W okresie świąt wielkanocnych zmarł senjor tego rodu, znany na całą Polskę artysta - garncarz Franciszek Necel. Wyroby zmarłego podziwiane były na wszystkich wystawach krajowych i zagranicznych ze względu na prześliczne zdobnictwo. Niektóre eksponaty posiadają muzea w stolicy i w Krakowie. Zgon artysty ludowego, uprawiającego swój zawód na Kaszubach zgórą 34 lata wzbudził powszechny żal.

EKSPEDYCJA FILMOWA NA KASZUBACH

PUCK. W pierwszy dzień świąt w godzinach rannych ekspedycja filmowa PAT. dokonała szeregu zdjęć filmowych przebiegu procesji rezurekcyjnej w Pucku, która słynie ze swej malowniczości jak również i ze wszystkich miejscowości Kaszub. Jedynie w Pucku dziewczęta występują gremjalnie w ślicznych ludowych strojach kaszubskich. — Przybycie ekspedycji filmowej do Pucka wywołało zrozumiałą sensację.

CHCIAŁ WIĘŹNIOM UŁATWIĆ UCIECZKĘ

CHOJNICE. Dozorca tut. Zakładu Opieki Społ. Jażdziewski Jakób prowadził 10 internowanych z pola od pracy do Zakładu. W drodze zaczepił go 1 z internowanych niej. Urbaniak Czesław, który miał jakoby buntować eskortowanych intern. Gdy Urbaniak wezwania do odejścia nie usłuchał, jeszcze zajął groźną postawę, Jażdziewski w obronie własnej i celem zapobieżenia ucieczce internowanych, oddał strzał do Urbaniaka, raniąc go w pierś. Stan Urbaniaka nie budzi obaw. Jażdziewski został tymczasowo przytrzymany.

WYBUCH W SKŁADZIE

ŁUCK. Dnia 23 kwietnia bm. w południe w składzie zabawek dziecinnych, należącym do Rychtera podczas rozpakowywania nadeszłej z Warszawy skrzyni z korkami do straszaków, zawierającej kilkanaście tysięcy sztuk korków z materjałem wybuchowym nastąpił wybuch. Znajdujące się w sklepie zabawki, księgi i urządzenia siła wybuchu zostały wyrzucone razem z szybami wystawowemi na ulicę. Właściciel sklepu został poparzony i poraniony odłamkami skrzyni. Straty, wywołane przez wybuch są dość znaczne.

„Byliśmy niesprawiedliwi dla Sienkiewicza"

woła publicysta francuski

J. N. Faure Biguet pisze w „Echo de Paris":

„Wydano po raz pierwszy w całości „Krzyżaków" Sienkiewicza. Czytałem dawno tę powieść w niezupełnem tłumaczeniu. Zrobiła na mnie silne wrażenie. Teraz znowu przeczytałem w przekładzie p. hr. Jacques de France de Tersant i p. Teslara. — Jest to b. piękna książka i godziłoby się dać jej miejsce wybitne wśród pierwszorzędnych dzieł, któreśmy od początku tego stulecia przyjęli z zagranicy. Dzieło historyczne i narodowe w pierwszym rzędzie: Polacy zapewniają nas, że wyraża ono z niezwykłą prawdą najsilniejsze uczucia duszy polskiej. Powinniśmy im wierzyć. Będąc poza obrębem tej duszy, możemy tylko tyle powiedzieć, że daje ona nam „wrażenie polskości", a to ważna rzecz.

Sienkiewicz we Francji i w innych krajach został przygnieciony sukcesem „Quo vadis". Bardzo mało czytamy innych książek, a niektórzy krytycy źle się z niemi obeszli z tych czy innych powodów. „Les Chevaliers teutoniques" (taki jest tytuł francuski „Krzyżaków", zasługuje na lepszy los.

Jesteśmy przekonani, że ten lepszy los się im uśmiechnie, w następstwie przyczyni się do „rehabilitacji", jeżeli tak można powiedzieć, Sienkiewicza.

Jest w dobrym tonie, od pewnego czasu uważać „Quo vadis" za powieść feljetonową, romans historyczny. Osoby są tam manekinami współczesnemi, ubranemi w antyczne stroje.

Zauważcie, że mówię — być może, a może i tak jest. Możliwe, że cała dekoracyjność antyczna została przemalowana, że Neron inaczej żył, że Petroniusz nie był taki sympatyczny i dowcipny, że Lygia nie była taką panieneczką, że Winiciusz był poczciwcem zupełnie nie interesującym. Być może, że to jest prawdą, ale co mnie to obchodzi. Nie widzę ich takimi w chwili, gdy czytam tę powieść; wówczas bowiem ukazują się mi wspaniałymi aktorami dramatu, który rozgrywa się wśród nieznanych dekoracyj, ale których bohaterowie są tak doskonale na swojem miejscu, że wreszcie odnoszę wrażenie, iż trzebaby te dekoracje dla nich wymyśleć, gdyby nie istniały. Cały ten świat tak doskonale jednolity, tak bardzo przypomina mi ten świat rzymski, o którym nie wiele wiem, lub ten świat, który znam tylko z historji.

A ci, którzy mówią, że Sienkiewicz nie zrozumiał duszy rzymskiej, czy znają ją lepiej niż on? Na czem opierają swój sąd? Na studjum dokładnem jakichś autorów rzymskich, może archeologji, może historji sztuki? Być może. To jeszcze nie dowód, że oni zrozumieli duszę rzymską. Samotność ludzka jest nieskończona, nie znamy duszy japońskiej, ani słowiańskie, angielskiej. Wyprowadzamy przybliżone prawdy z jakichś odruchów. Nie znamy o wiele lepiej ani duszy naszego najlepszego przyjaciela, ani duszy naszej stróżki. A więc cóż nam zostaje? Wiemy tylko tyle, że pewne racje, pewne generacje reagują na wielkie uczucia, wydobyte ze wspólnej głębi ludzkości w ten właśnie, a nie inny sposób. Oto wszystko. To mi wystarcza. Prawda psychologiczna książki może być poddana zawsze rewizji.

Ale odbiegam za daleko. Mam mówić o „Quo vadis", które jest reputacją Sienkiewicza. Pragnąłbym, ażeby „Quo vadis" było bardziej kompetentnem dla duszy współczesnego Polaka, niż dla rzymskich pogan, lub pierwszych chrześcijan Piotrowego miasta. Pragnąłbym też, aby „Krzyżacy" niezależnie od wartości artystycznej, która jest bardzo znaczna, mieli też wartość narodową, w znaczeniu epopei. Ale również chcę, ażeby się zgodzono ze mną, że „Quo vadis" (której to powieści sprzedano w samej Francji od r. 1900 do 1916 przeszło 2 miljony egzemplarzy) posiada specjalną zdolność zasugerowania wielkości antycznego Rzymu duszy młodzieży.

Przypominam sobie, jakgdyby to było wczoraj, ten egzemplarz (skrócony i „zdezynfekowany" dla użytku młodzieży), który Montherlant (znakomity pisarz francuski współczesny) podał mi pod ławką w gimnazjum. Jedynie takie „Quo vadis" wolno mi było czytać w roku 1905. Od pierwszej chwili, od pierwszej linji poczułem, jak pada na mnie jakiś urok. Montherlant był pod tym samym urokiem i my wżywaliśmy się raz poraz w rolę Nerona, Petroniusza, Winiciusza.

Czar ten trwał przez szereg lat i nie zgasł nawet, gdy przekroczyłem trzydziestkę. Naprawdę! „Quo vadis" otworzyło mi bramy, które się nigdy nie zamknęły, które bez niego może tak prędkoby się nie otwarły. Czy one wychodzą na fałszywe perspektywy, na jakieś pozorne krajobrazy, na sztuczne dekoracje? Jeszcze raz mówię, być może. Ale czy to wszystko, co jest urokiem życia, nie jest też sztuczną dekoracją? Mówią przecież, że to jest jedyna rzecz wartościowa zarówno w sztuce, jak i gdzieindziej.

„Quo vadis" pozwoliło mi rozkoszować się światem starożytnym, który nie jest może dokładnym obrazem historycznym, ale jest dla mnie czemś więcej niż najdokładniejszy rysunek. Ten obraz rozpętał w mojej duszy całą masę snów i wizyj: uczta Cezara, cyrk, dom Petroniusza, wielka burza chrześcijańska, która poczęła się już rozpętywać nad pogańskiemi bożkami, najwyższa miłość, która odniosła triumf dzięki swej czystości, genjalny kabotyn u władzy, piętnujący u drugich zbrodnie, których sam jest amatorem... Czy to wszystko jest tak bardzo fałszywe? Czy to jest tak bardzo odległe od nas?

Jak mi się widzi, jesteśmy dziś niesprawiedliwi dla „Quo vadis?" i dla Sienkiewicza, któremu cała generacja zawdzięcza część swoich marzeń. To nie jest drobnostka.

Nie dziwiłbym się, gdyby pewnego dnia Montherlant wziął się do obrony tej książki i tego pisarza. Co do mnie, ja tylko chciałem rzucić hasło".

Jaka śmierć czyha na bohaterów?

W latach ostatniej wojny światowej należał porucznik Stamford do najdzielniejszych lotników angielskiej armji. Pilotowi temu udało się świetnie okrągło 60 lotniczych wycieczek wywiadowczych na linje walki, a mimo to nie odniósł ani jednej rany w ciągu tych swoich śmiałych wypraw. Natomiast aparat jego był jak sito podziurawiony kulami...

Po skończonej wojnie por. Stamford cały i zdrów powrócił na zamek rodzinny. Zażywając wywczasów po trudach wojennych, por. Stamford pewnego dnia poszedł do parku, aby pohuśtać się na ogrodowej huśtawce. Szaloną satysfakcję sprawiało mu to, gdy huśtawka unosiła się tak wysoko, iż on zawisał w powietrzu niemal równolegle do ziemi. Nagle sznury, dźwigające huśtawkę, zerwały się i Stamford runął na ziemię, tak fatalnie, iż poniósł śmierć na miejscu... Odważny pilot, który wychodził cało ze wszystkich najniebezpieczniejszych operacyj wojennych, poniósł śmierć na niewinnej huśtawce...

Niemniej tragiczny był wypadek, który wydarzył się sławnemu węgierskiemu myśliwemu hr. Wiktorowi Szechenyi.

Myśliwy węgierski odbywał niezliczone ekspedycje myśliwskie do Afryki, z których przywiózł ponad 30 wielkich skrzyń, pełnych zdobyczy myśliwskich. Polował na lwy, słonie, hipopotamy itd.

Pewnego dnia hr. Szechenyi wypoczywał w swej wiejskiej rezydencji na Węgrzech po trudach podróży afrykańskiej. Zarzuciwszy strzelbę na ramię, udał się w słońcu jesiennem na drogę polną. Nagle zając przebiegł mu drogę. Hrabia Szechenyi zdjął strzelbę myśliwską z ramienia i strzelił do zająca. Kula odbiła się o jakiś przydrożny kamień i trafiła myśliwego w samo serce. Mały zając stał się w ten sposób przyczyną śmierci odważnego myśliwego, który wyszedł zwycięsko z tylu łowów na grubego, dzikiego zwierza...

Kapitan Godefroy Hindle, b. oficer armji kanadyjskiej, wsławił się też swego czasu polowaniami na lwy. Przez dwa lata polował z powodzeniem w stepach i dżunglach „czarnej części świata". Położył 30 lwów, wkońcu jako triumfator powrócił do swej ojczystej Kanady. Niedługo potem kapitan Hindle odwiedził raz swego brata. Mały piesek pokojowy, ugryzł go w nogę. Wkrótce potem Hindle zmarł wśród strasznych męczarni. Jak się okazało, piesek był wściekły...

W osobliwy sposób zginął znany amerykański artysta William Leach. Wsławił się on swego czasu tem, że kazał się zamknąć w beczce z dębowego drzewa i na oczach tłumów zrzucić ze szczytu wodospadu Niagary. Z szaloną siłą fale miotały ową beczką tak, że wszyscy widzowie byli przekonani, iż Leach musi postradać życie w tym zuchwałym eksperymencie. A oto ku ogólnemu zdumieniu William Leach z najweselszą miną wyszedł wreszcie ze swego dobrowolnego więzienia. Poza kilkoma sińcami nie doznał żadnych obrażeń.

Pewnego razu po wieczornem przedstawieniu w Brisbane William Leach ciemną nocą wracał do domu. Po drodze potknął się i wpadł w dużą kałużę, głową w wodę. Następnego ranka znaleziono go utopionego. Zwycięzca Niagary padł ofiarą kałuży w dosłownem tego wyrazu znaczeniu.

Niemniej tragicznym był zgon sławnego angielskiego alpinisty George Whitney. Człowiek ten przeważnie sam, bez żadnych towarzyszy, odbył wiele śmiałych wypraw górskich w Alpach, na Kaukazie i w Himalajach, nie doznając nigdy żadnego wypadku. Pewnego dnia George Whitney wygłaszał w jednem z miast angielskich odczyt o swych przeżyciach alpinistycznych. Gdy po skończonej prelekcji schodził z podjum, wysokiego na jakieś trzy metry, potknął się i upadł tak nieszczęśliwie, iż doznał wstrząsu mózgu. W parę dni potem George Whitney zmarł w szpitalu.

Nieoczekiwany zgon spotkał sir Ernesta Shackletona, sławnego badacza okolic polarnych. Shackleton podczas swoich wypraw przeżywał najgorsze tarapaty. Musiał niejednokrotnie przezwyciężać przykry głód i pragnienie, stawiać czoła burzom śnieżnym w okolicach polarnych. Ze wszystkich tych wypraw powracał Shackleton zawsze zwycięsko i uchodził za człowieka nie tylko żelaznej woli, lecz i „kamiennego" zdrawia. Po powrocie do ojczyzny Shackleton witany był jak bohater narodowy.

A tymczasem zdradziecka mgła Shackletona, aniżeli najbardziej niebezpieczne burze polarne. Pewnego wieczoru sławny podróżnik, wyszedłszy ze swego mieszkania w Londynie, zaziębił się tak skutkiem mglistego, ostrego powietrza, iż dostał zapalenia płuc i w tydzień potem zmarł.

Tak to rozmaici podróżnicy, piloci, myśliwi, alpiniści itd., którzy stawiali czoła największym niebezpieczeństwom w czasie swych wypraw i wyczynów, umierali potem, dziwną ironją losu, skutkiem najbłahszych drobnych wypadków...

Jak powst. pamiętniki szpiegowskie

Przed kilku tygodniami ukazała się na rynku księgarskim w Anglji książka p. t. „Spy" (Szpieg), która zrobiła tam wielką sensację. Autorem tej książki jest niejaki Bernard Newman, który opowiadał o swoich powodzeniach w służbie szpiegowskiej podczas wielkiej wojny. Z rewelacyj jego wynika, że musiał on być chyba największym szpiegiem swoich czasów. Dokoła książki jego powstało mnóstwo sporów, komentarzy i legend i mr. Newmann w krótkim czasie stał się człowiekiem sławnym.

Według jego własnego opowiadania, był w chwili wybuchu wojny młodszym oficerem armji angielskiej. Dzięki swemu pochodzeniu alzackiemu, władał zarówno językiem niemieckim, jak francuski. Gdy jeden z jego krewnych służący w armji niemieckiej, dostał się do niewoli angielskiej, Newmann, zaopatrzony w jego papiery, zgłosił się jako „zbieg z niewoli angielskiej" w niemieckim sztabie generalnym, gdzie został przydzielony do służby wywiadowczej. Aż do końca wojny grał podwójną rolę szpiega niemieckiego i angielskiego.

W tym charakterze Newmann — jak twierdzi — położył niespożyte zasługi dla armji angielskiej. Zdradza Anglikom plan pierwszego niemieckiego ataku gazowego, wydaje sprzymierzonym plan ofenzywy pod Verdun, potem plan drugiej niemieckiej ofenzywy w r. 1917. Od niego dowiaduje się angielski Intelligence Service o rozkładzie armji niemieckiej. W roku 1918 szpieg angielski przeprowadza cesarza niemieckiego przez pozycje frontowe i zdobywa sobie zaufanie Falkenhayna i Ludendorffa. Przemyca do Anglji najważniejsze wiadomości, a równocześnie doskonale wymyka się wywiadowi niemieckiemu.

Nic dziwnego, że relacje o tak wielkich czynach musiały w angielskiej opinji publicznej wywołać wielkie wrażenie. Jeżeli bowiem wierzyć jego pamiętnikom, to Anglja zawdzięczała mu wszystkie swoje sukcesy. Newmann został nietylko sławnym, ale i bogatym. Równocześnie jednak ten i ów zapragnął poznać osobiście wielkiego szpiega, który był bodaje największym bohaterem angielskim. Wreszcie dotarł do niego pewien reporter dziennikarski. Zastał sławnego autora w osobie małego urzędniczyny w ministerstwie pracy. Jest to mężczyzna około 36-letni, o poczciwej, uśmiechniętej twarzy i niebieskich krótkowzrocznych oczach.

Reporter zadaje mu rozstrzygające pytanie, dotyczące jego książki. Urzędnik śmieje się głośno:

— W tej całej książce — mówi — niema ani słowa prawdy. Nigdy nie byłem żadnym szpiegiem. Nigdy nie widziałem ani Ludendorffa, ani Kitchenera. Wstąpiłem do armji jako zwykły żołnierz i opuściłem ją w dwa lata później jako podoficer. Od tego czasu jestem urzędnikiem. Wszystkie opisane w mojej książce przygody zmyśliłem poprostu podczas wycieczki, jaką podczas mego letniego urlopu odbyłem w Karpaty. W czasie długich marszów przychodziły mi na myśl różne nieprawdopodobne historie, które pilnie utrwalałem na papierze. Potem uporządkowałem wszystko i dodałem wątek romantyczny. Nigdy nie spodziewałem się, by ktokolwiek uwierzył w te wszystkie awantury. Jeżeli ludzie uważają je za prawdę, to ich własna wina. Nigdy nie miałem zamiaru kogokolwiek w błąd wprowadzać. Chciałem tylko w tych ciężkich czasach zarobić trochę pieniędzy.

Ten cel przynajmniej został przez „szpiega" Newmanna w pełni osiągnięty. —

WYCIECZKA ZAGRANICĘ ZA 80 ZŁOTYCH

Czterodniowa wycieczka do Kopenhagi, która wyrusza z Gdyni 9 maja na statku „Pułaski", jest dostępna dla wszystkich, gdyż ceny biletów rozpoczynają się od 80 złotych. Za tę niewielką kwotę każdy może zaznać prawdziwego wypoczynku na morzu i zwiedzić piękną stolicę Danji. Wobec wielkiego zainteresowania wycieczką — nie należy zwlekać z zapisami, które przyjmują: Gdynia — Ameryka, Linje Żeglugowe S. A., Warszawa, Plac Małachowskiego, Gdynia, Dworzec Morski, oraz Biura Podróży.

Wieś polska w dniu św. Marka

Pobożny rolnik polski już od pierwszych wieków chrześcijaństwa w Polsce przechowuje z pokolenia na pokolenie tę głęboką wiarę, że tylko Bóg od wszelkich nieszczęść zachować go może. Dlatego też może lud nasz wiejski chętnie bierze udział w procesjach kościelnych, wierząc, że wspólna modlitwa nigdy nie jest daremna.

Już pogańscy Rzymianie znali i praktykowali tradycyjny obchód celem uproszenia dobrych swoich bożków. Według starych kronik obchód ten przypadał co roku na dzień 21 kwietnia. Gdy jednak powoli przyjęła się wszędzie wiara Chrystusa, zamieniono ów pogański obchód na kościelną procesję, aby u Boga uprosić dobre urodzaje i odwrócenie wszelkich nieszczęść i zarazy.

Kiedy w Rzymie przed wiekami wybuchła straszliwa zaraza, ówczesny papież zarządził wtedy uroczystą procesję przez trzy dni. I Bóg wysłuchał prośby modlących się, gdyż zaraza ustala. Ale dopiero papież Grzegorz Wielki ustanowił tę procesję dla całego Kościoła katolickiego, wyznaczając jej dzień 25 kwietnia, poświęcony czci św. Marka.

Zwyczaj takiej procesji na intencję dobrych urodzajów, przyjął z pietyzmem szczególnie nasz lud wiejski. Kto tylko ma czas, spieszy w tym dniu do kościoła, gdzie kapłan po mszy św. odśpiewuje modlitwę do Boga o odwrócenie wszelkiego rodzaju klęsk i nieszczęść. Następnie wyrusza procesja poza obręb kościoła, przyczem wszyscy śpewają litanję do Wszystkich Świętych.

Procesja z kapłanem na czele idzie najczęściej w pole do przydrożnego krzyża lub kaplicy. Tam odmawia ksiądz stosowne modlitwy, prosząc Boga o dobre zbiory, o pogodę lub deszcz, zależnie od okoliczności, poczem procesja wraca do kościoła, śpiewając najczęściej pieśń: „Kto się w opiekę"...

Podobna procesja odbywa się również w t. zw. „dni krzyżowe" przed Wniebowstąpieniem Pańskiem i zawsze z tłumnym udziałem pobożnego ludu, który z Bogiem rozpoczyna każdą ważniejszą czynność swoją w ciągu długiego roku.

Trzydziestolecie istnienia zamku w Poznaniu

Ciekawo rocznica przypada na dzień 25 kwietnia br. W tym dniu bowiem mija 30 lat, kiedy w roku 1905 położono uroczyście kamień węgielny pod budowę zamku, dawnej cesarskiego w Poznaniu.

Kiedy przed 30 laty budowano ten zamek, Wielkopolska od lat 115 znajdowała się w niewoli pruskiej. Straszliwa walka rządu pruskiego z żywiołem polskim dochodziła już do zenitu. Powoli przygotowywano w zakamarkach urzędów pruskich ustawę o przymusowem wywłaszczeniu, która miała ukoronować słynną ustawę Bismarcka o komisji kolonizacyjnej, wydaną w r. 1886, a mającą na celu skupywanie polskich majątków ziemskich i parcelowanie ich między sprowadzonych z głębi Niemiec kolonistów. Budowa zamku dokonywała się również w przeddzień wydania „ustawy kagańcowej" o zebraniach i stowarzyszeniach, wymierzonej przeciwko bezbronnej ludności polskiej.

To też gdy Polacy ujrzeli budującą się w Poznaniu, pompatyczną rezydencję Wilhelma II, nikt nie wątpił, że będzie to tylko dalszym etapem podboju pruskiego ziemi polskiej. Zamek ten stał się też kamiennym symbolem panowania cesarza Wilhelma na ziemiach polskich, symbolem naszej niewoli i ucisku. Zbudowany kosztem blisko pięciu miljonów marek, przeważnie za polskie pieniądze, zamek poznański zawsze był obcy duchowi naszego krajobrazu.

Styl romański, w jakim zbudowano zamek, przypominający dawne zamczyska rycerskie średniowiecza, zabłądził zbyt daleko na wschód, aż nad polską Wartę, i dlatego od pierwszej chwili ukończenia budowy dziwny chłód wiał zawsze od potężnych murów tej siedziby cesarskiej. Dziś jeszcze wydaje się jakby w jego fundamenty granitowe wmurowano płacz dzieci wrzesińskich, wymuszony na nich kijem szept pacierza niemieckiego i skarga prześladowanych, z ziemi praojców wywłaszczonych Polaków.

Na „Dzień Lasu" w Polsce

Ukochanie lasu żyje w narodzie naszym jako pozostałość dawnej słowieńskiej natury i tych zamierzchłych czasów, w których człowiek większą część swego życia przepędzał w dziewiczych puszczach i borach, a obcując nieustannie z przyrodą, czerpał z niej życiodajne siły do ciężkiej walki o egzystencję.

Kiedy z biegiem stuleci rozpoczął się pochód wyzwolonej z pod mroków puszcz cywilizacji i kultury, zaczęły ginąć powoli lasy i dzisiaj pozostały jedynie szczątki dawnego ich majestatu. Polska posiadała przed wiekami niezmierzone połacie borów i lasów, które w ostatnich dziesiątkach lat znikają z zawrotną szybkością z powierzchni ziemi.

A przecież lasy to bogactwo narodu: kraj bez lasu, jest krajem bez życia, krajem pozbawionym tej radości, jaką człowiekowi daje obcowanie z piękną i pełną ukojenia przyrodą leśną. Niema w Polsce człowieka, którybyw wolnych chwilach nie szukał tych dobrodziejstw, jakiem od wieków lasy nas darzyły i dzisiaj jeszcze darzą. Niema też człowieka, któryby w ten czy inny sposób nie korzystał z dobroczynnych wpływów lasu na zdrowie.

W zamian za tę szczodrość lasy wymagają od nas pieczołowitej opieki i stałej, rozumnej troskliwości. Musimy przeto całemi siłami dbać o zachowanie pozostałych jeszcze w Polsce lasów, musimy nietylko chronić otrzymaną spuściznę dla przyszłych pokoleń, ale ponadto tworzyć nowe obszary leśne, aby tą drogą pomnożyć bogactwa narodowe naszej Ojczyzny.

Ciężar tego zadania spoczywa nietylko na właścicielu, na leśnikach i władzach, ale i na barkach całego społeczeństwa, które winno wspierać pracę leśników, ochraniać przyrodę leśną i krzewić umiłowanie idei lasu. Propagandzie tej idei wśród społeczeństwa poświęcona jest doroczna uroczystość „Dnia Lasu", którego tradycja ma stać się dziedzictwem dla przyszłych pokoleń.

410.116... MY I NASI SĄSIEDZI.

Tak, tylu abonentów radjowych było zarejestrowanych w Polsce na dzień 1 marca b. r. A więc przyrost roczny wyniosł bez mała 100.000 nowych radjoodbiorników Liczba, jak na nasze stosunki, imponująca — jakże jednak drobna w porównaniu ze stanem radjofonji w innych państwach.

Dokoła Polski rozmieszczone są szerokim wieńcem potężne i liczne radjostacje nadawcze naszych sąsiadów. Zasięgiem swym obejmują częściowo i nasz pas nadgraniczny stacje niemieckie, czeskie, sowieckie, a jeżeli idzie o silniejsze aparaty lampowe, to wchodzą w grę również i radjostacje łotewskie, litewska, gdańska a nawet i rumuńskie. Każda z tych radjostacyj nadaje swe programy, które oczywiście, zgodne są z polityką i ogólną linją pdopagandową danego państwa. Tem się też tłumaczy rozmieszczanie stacyj nadawczych wpobliżu granic każdego państwa, dzięki temu bowiem z jednej strony takie radjostacje nadgraniczne paraliżują zasięg propagandowy pobliskich stacyj obcych, z drugiej zaś — same przenikają poza słupy graniczne swymi wpływami.

Rozbudowa sieci radjostacyj poszczególnych krajów uzależniona jest przedewszystkiem od rozwoju w nich radjofonji.

Jakże więc wyglądamy pod tym względem w porównaniu z naszymi radjofonji.

Otóż, biorąc pod uwagę jedynie stacje, sąsiadujących z nami państw, leżące niedaleko naszej granicy, bądź też silne, iż przekraczają ją swym zasięgiem, stwierdzić musimy że łączna siła nadawcza tego wieńca radjostacyj, otaczających Polskę, wynosi około 1.500 kw. Z tego na Sowiety przypada 871 kw., na Niemcy — 381 kw., na Czechosłowację — 184, Łotwę — — 35, Rumunję — 32, Litwę — 7 kw. Przeciwstawić zaś temu możemy 192 kw. łącznej mocy nadawczej radjostacyj polskich.

A teraz, jak wygląda sytuacja nasza w porównaniu z naszymi sąsiadami, jeżeli idzie o rozwój radjofonji w stosunku do liczby mieszkańców?

Na pierwszym miejscu pod tym względem stoi Gdańsk, z 65 odbiornikami radjowymi na każde tysiąc mieszkańców. W Niemczech na 1000 przypada około 100 odbiorników, w Czechosłowacji — 50, nawet na Łotwie — 33. — A u nas? na 1000 mieszkańców przypada zaledwie około 12-tu odbiorników radjowych. — Zaiste — wiele bardzo wiele mamy jeszcze przed sobą pracy.

CZYŚ SUBSKRYBOWAŁ JUŻ POŻYCZKĘ INWESTYCYJNĄ

Tylko do 25 b.m.

PRZYJMUJĄ LISTOWI PRZEDPŁATĘ GŁOSU NA M. MAJ

Kwit na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manipul.	Razem
Głos Wąbrzeski	Wąbrzeźno	na miesiąc: **maj**	0,80	0,20	1,00

Gazetę proszę mi dostarczyć do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

....

....

Pokwitowanie poczty ....

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

....dnia ....

Kwit na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manipul.	Razem
Głos Wąbrzeski	Wąbrzeźno	na miesiąc: **maj i czerwiec**	1,60	0,40	2,00

Gazetę proszę mi dostarczyć do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko dokładny adres zamawiającego

....

....

Pokwitowanie poczty ....

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

....dnia ....

KATASTROFA AUTOBUSU

KIELCE. Na szosie Końskie — Drzewica we wsi Korytków w powiecie opoczyńskim autobus posażerski wpadł do przydrożnego rowu. 11 pasażerów zostało poranionych. W czasie dochodzenia ustalono, że katastrofę spowodowali przejeżdżający szosą furmani, którzy obrzucili autobus gradem kamieni. Jeden z rzuconych kamieni uderzył w szofera autobusu w głowę. Szofer stracił przytomność i panowanie nad kierownicą, co spowodowało katastrofę.

O KŁAJPEDĘ

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Kowna: Zgodnie z decyzją powziętą w czasie konferencji trzech mocarstw w Stresie posłowie Francji i Włoch przy rządzie litewskim oraz charge d'affaires Wielkiej Brytanji złożyli rządowi litewskiemu notę w sprawie statutu Kłajpedy. W nocie tej mocarstwa wyrażają nadzieję, że rząd kowieński przywróci gdy tylko to będzie możliwe działalność sejmiku kłajpedzkiego.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
24	Kwiecień	Ś.	Fidelisa	4,22	18,47
25	„	C.	Marka ew.	4,20	18,49
26	„	P.	M.B. Dobrej rady	4,18	18,51

LISTA SKŁADEK

Podczas „Tygodnia „Biednych dzieci" ofiarowało Obywatelstwo m. Wąbrzeźna następujące kwoty pieniężne i naturalja: PT. Urzędnicy Sądu Grodzkiego 28 zł, Urzędu Skarbowego 21,73 zł, Kolei Państwowej 17,70 zł, Urzędu Pocztowego 2,70 zł, K. K. O. pow. wąbrzeskiego 4 zł, Magistratu 6,10 zł. Grono nauczycielskie Szkoły powszechnej męskiej 5,50 zł; St. 1 zł; JWPP. Mec. Kużaj 10 zł; Rejent Szust 10 zł; Jonas 10 zł; Mgr. Jankowski 10 zł; Grajkowski 2 zł; Mec. Chwiećko 10 zł; Leśniewicz 2 zł; Wierzbowski 1 zł; Mec. Balcerski 10 zł; Jezierski 10 zł; Tralka 1,50 zł; A. Grabowski 3 zł; Bol. Lewandowski 2 zł; Wojtecka 3 zł; Rybak 0,50 zł; Pruchniewski 3 zł; M. Grabowska 1,50 zł; A. Nizwantowski 1 zł; Rodzynek 1,50 zł; Cygler 2 zł; Helm 0,20 zł; Kwaśny 3,50 zł; Wrocławski 2 zł; Dr. Piotrowski 3 zł; Murawski 1 zł; Chwiałkowski 3 zł; K. Stienss 2 zł; Sępiński 1,50 zł; Dr Kawczyński 3 zł; Wietrzyński 2,50 zł; firma Wibol - Lewandowski 2 zł; Noryśkiewicz 1 zł; Kamińska 1 zł; Emma Sass 0,30 zł; Goszka 0,20 zł; Betlejewski 0,40 zł; Kowalkowski 1 zł; Kozłowska 1 zł; Scheffler 1 zł; Figas 1 zł; Tomaszewski 1 zł; Bardyan 1 zł; Smaciarzowa 0,30 zł; Boldt 1 zł; Klebs 1 zł; Szkodzińska 0,20 zł; Fenske 1 zł; Małek 0,50 zł; Drowa Szczepańska 1 zł; Wesołowska 0,50 zł; Sigurski 2 zł; Dr Leszkowski 1 zł; Klimek 1 zł; Michałek 0,30 zł; Grzegorczyk 0,50 zł; Mecenasowa Balcerska 5 zł; Schmidt 0,50 zł; Kwiatkowski 0,50 zł; Piotrowski 0,50 zł; Polkowski 0,50 zł; Świtalski 1 zł; Zielińska 0,50 zł; Biały 2 zł; Insp. Tadeuszewski 5 zł; Dolecka 0,50 zł; Grabowska 1 zł; Ryż 0,50 zł; Szwancowa 1 zł; Pawelecki 0,50 zł; Neumann 0,50 zł; Pabuszowa 1 zł; Łukiewska 0,50 zł; Pacanowski 2 zł; Weyrich 2 zł; Gonschorowska 2 zł; Śliwiński 0,50 zł N. N. 0,50 zł; Makowski 0,60 zł; Strzyżewicz 1 zł; Dulski 0,50 zł; Dr Wilamowski 1 zł; Vorschusverein 1 zł; Nitka 0,50 zł; Schaefer 0,50 zł; Kopczyński 2 zł; Jachowski 0,50 zł; Dicker 0,20 zł; Zamorski 0,30 zł; Cząstkowska 1 zł; Zielińska 1 zł; Kleniec 0,50 zł; Sikorski 1 zł; Bauman 0,20 zł; Barylski 0,50 zł; Postolski 0,20 zł; Chmielewski 1 zł; Kostkowski 0,50 zł; Bauer 0,50 zł; N. N. 0,10 zł; Weyna 0,50 zł; Hoenze 0,50 zł; Gogolewski 2 zł; Prusakowski 0,50 zł; Obst 1,50 zł; Wachner 1 zł; W. Mederski 0,60 zł; Dyr. Ledwochowski 1 zł; J. Portalski 0,50 zł; Isbrandt 1 zł; Gryzowa 0,50 zł; K. Rolirad 1 zł; Mederski 0,50 zł; Malinowski 0,50 zł; Reimannowa 1 zł; Kirsch 2 zł; Thiele 0,50 zł; Bachmann 1 zł; Klimek 1 zł; Dyr. Milanowski 1 zł; Lula 0,50 zł; Malski 0,50 zł; Grzeszewski 0,50 zł; Daniec 0,50 zł; Markowski 0,50 zł; Cudkiewicz 1 zł; Muszarska 1 zł; Hinelfart 0,30 zł.

Nast 20 f kaszy i 2 f kaszki; firma Balcerski 20 łyżek i 1 nabierkę; Markuszewski pół ctr kaszki; Przybylski 3 f słoniny; Jarzembowski 3 bochenki chleba; Rekit 4 boch. chleba; Szóstakowski 6 f słoniny; Hoffmann pół ctr kaszy; 10 f ryżu; 10 f kaszki; Szymański 10 f kasy; Nowak 3 boch. chleba; Zabiegły 3 paczek perola; Paszotowa 1 f słoniny; Lubomska 1 f słoniny; Gohritz 3 f słoniny; Talkowski 2 f słoniny; Zastawny 2 boch. chleba; Macikowski 2 boch. chleba; Szczukowa 4 bochenki chleba; Dąbkowski 1 boch. chleba; Putynkowski 1 ctr żyta; Goetz 1 f masła; W. Lewandowski 25 f ryżu; 25 f kaszy i 10 f kaszki; Michalski 5 f makaronu; Grudziński pół ctr jarzyn; Lange jarzyny; Nadworny 2 boch. chleba; Jakubowski 2 boch. chleba; Sass pół ctr grochu; Potorski 3 f słoniny; Orzechowska 1 boch. chleba; Lohutta 1 boch. chleba; Brandenburger 2 f słoniny; Piotrowski J. 3 boch. chleba; Cichocki 10 f. pszennej mąki; Napierała 10 f ryżu; Żywiecki 2 boch. chleba; Rujner 1 boch. chleba; Bryks 2 boch. chleba; Piskor pół ctr. pszenicy.

Szlachetnym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać"! Prosimy o dalsze datki.

Za Komitet Dożywiania biednych dzieci m. Wąbrzeźna:

(—) Jan Nałęcz, przewodniczący.
(—) Helena Sigurska, skarbniczka.

ŚWIĘTA POZA NAMI

Okres wielkiego postu zakończył się. — W piątek i sobotę dążyły liczne rzesze wiernych do grobu Zbawiciela. W niedzielę rano na rezurekcji kościół nie mógł licznych rzesz wiernych pomieścić!

Dwa dni świąt mamy już poza nami. — W okresie — święta poprzedzającym — dużo było krzyku, biegania i awanturowania w związku z przygotowaniem święconki. W święta trochę więcej się zjadło, wypiło — odwiedziło krewnych i znajomych — ale wszędzie znać było, że panuje kryzys.

Przepiękna pogoda jaka panuje od kilku dni wypędziła ludzi z chłodnych mieszkań. — Liczne rzesze podążyły na przechadzki do Czystochlebia i innych pobliskich miejscowości.

Niemiły widok mieli spacerowicze na promenadzie. Wszędzie pełno brudu, papierów i odpadków. Świadczy to o małem wyrobieniu obywatelskim niektórych mieszkańców miasta.

Często widać dzieci wyrywające ofaszynowanie promenady. A co gorsze — dzieciom pomagają rodzice!! Wandalizm taki winien być przykładnie karany.

W II święto rozpoczął klub sportowy „Pogoń" — zielony karnawał swoją zabawą wiosenną. —

NIE UCZMY ŻEBRAĆ

Wszyscy narzekamy na plagę żebractwa, którego jesteśmy świadkami. Groźnym objawem chwili obecnej jest to, że wśród żebraków widzimy młodzież szkolną, która w zaraniu swego życia przyzwyczaja się do zaniku ambicji, a dzięki tem stanie się w przyszłości ciężarem społeczeństwa i państwa. Komitet Dożywiania biednych dzieci szkolnych w Wąbrzeźnie, a z nim nauczycielstwo szkół wzywa Wes Obywatele do walki z tym żebractwem — gdyż dzieci te otrzymują należyte wyżywienie w czasie trwania nauki szkolnej nie potrzebują żebrać, a jeśli czynią to, to dlatego, że jedzenie to im nie smakuje, że nie chcą pracować w szkole, tylko chcą zdobyć pieniądze, które następnie trwonią.

Chrystus powiedział, że „głodnego nakarmcie', a więc Obywatele, jeśli chcecie wypełnić ten obowiązek, to na karmcie dziecko żebrzące w domu, a nie dawajcie mu pieniędzy lub datków w naturze, które często dzieci podrzucają w innym domu.

Obywatele! tylko w ten sposób spełnicie to wielkie przykazanie Chrystusa Pana, a przyczynicie się podniesienia stanu moralnego, oraz wypełnicie obowiązek polaka i człowieka!

Składajcie wszelkie dary żywnościowe dla biednych dzieci w lokalu szkoły męskiej i żeńskiej. aZ ofiarność Waszą i czy obywatelski składamy „Bóg zapłać".

Komitet Dożywiania Biednych dzieci miasta Wąbrzeźna

UKĄSZONY PRZEZ ŻMIJĘ

W pierwsze święto udał się do lasu czystochlebskiego Krzemiński Edmund. Podczas zrywania kwiatów ukąszony został w palec u lewej ręki przez żmiję. Po kilku minutach już ręka zaczęła puchnąć, i dzięki uprzejmości p. Paszotty przewieziono Krzemińskiego do Wąbrzeźna. Przybyli natychmiast lekarze pp.: dr Podlaszewski i dr Leszkowski stwierdzili zatrucie. Szczepionki nie można było dostać w Toruniu, wobec czego postanowiono wywieźć chorego do Warszawy. Nie zdążono jednakże na pociąg pospieszny odchodzący z Torunia, wobec czego chorego zostawiono w Toruniu. W dniu wczorajszym rano nadeszła z Warszawy szczepionka, którą natychmiast przesłano do Torunia.

Wypadek powyższy niechaj będzie przestrogą. Wprawdzie trujące żmije spotyka się w naszych lasach bardzo rzadko — jednakże jak z powyższego wynika o wypadek nie trudno.

OTWARCIE SEZONU PRZEZ K. S. „POGOŃ"

Ruchliwy klub sportowy „Pogoń", pod wprawnym kierownictwem prezesa p. Jana Hoffmanna należy do b. żywotnych organizacyj na terenie naszego miasta.

W II Święto Wielkanocne odbyło się oficjalne otwarcie sezonu. O godz. 9,30 udali się członkowie klubu — na czele z orkiestrą na nabożeństwo do kościoła — Po wysłuchaniu Mszy św. odbyła się defilada oraz pochód propagandowy ulicami miasta. W godzinach popołudniowych udali się członkowie klubu w towarzystwie członków rodzin, krewnych i znajomych na wycieczkę do Dębowejłąki.

Drużyna piłki nożnej wyjechała autobusem na mecz rewanżowy z K. S. „Brodniczanką". — Mimo technicznej wyższości zwyciężyła K. S. „Brodniczanka" w stosunku 2:1.

Wieczorem, w sali p. Klimka odbyła się zabawa taneczna.

Tak oto rozpoczęto sezon sportowy w klubie „Pogoni". Miejmy nadzieję, że praca w tym roku da klubowi piękne wyniki.

OSTROŻNIE

Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych — Agencja gosp. Zakładu kredytowego Sp. z nieogr. odp. w Krakowie bezprawnie zajmuje się zbieraniem od ludności deklaracji na 3 proc. Premjową Pożyczkę Inwestycyjną.

Przy zapisach agenci pobierają tylko złotowe wpłaty i dają zobowiązanie rozłożenia wpłat pozostałej sumy na kilka miesięcy.

Agenci grasują przeważnie wśród rolników małorolnych.

Osoby, do których zwrócą się podobni goście winne dla dobra własnego natychmiast powiadomić najbliższy Posterunek P. P.

WZMACNIAJMY POLSKI STAN POSIADANIA NA ZIEMIACH ZACHODNICH

Jest do wydzierżawienia na Pomorzu gospodarstwo 200-morgowe w najlepszem położeniu (6 km. od miasta powiatowego, stacja kolejowa w miejscu i in.)

Bliższych informacyj udzieli zainteresowanym Dyrekcja Okręgu Poznańskiego P. Z. Z. Poznań Fredry.

„WARSZAWIANKA"

Dowiadujemy się, że Sekcja Teatralna przy TCL. przygotowuje na dzień 3 Maja „Warszawiankę", przepiękny dramat wielkiego naszego poety, Stanisława Wyspiańskiego. Sekcja podjęła się bardzo trudnego zadania. Jak się z niego wywiąże — zobaczymy na akademji 3-go Maja, w sali p. Klimka.

MŁODZI ZŁODZIEJE

Trafczyński Feliks i Zakrzewski Antoni z Wąbrzeźna zatrudnieni byli w Ośrodku Pracy w Toruniu. Ostatnio zostali z pracy zwolnieni. Na „pamiątkę" swojego pobytu w Ośrodku Pracy — zabrali na jego szkodę 7 bluz i 3 pary spodni.

POŻAR

W II święto o godz. 0,15 syrena zaalarmowała tut. Straż Pożarną. Pożar wybuchł na wybudowaniu pod Wałyczykiem w domu mieszkalnym, połączonym ze stajnią i stodołą — należącym do p. Sądowskiej a dzierżawionym przez Hinza Pawła. Przyczyny pożaru nie zostały jeszcze wyświetlone.

KRONIKA POLICYJNA

P. Ptaszyńskiemu Fr. z W. Radowisk skradziono pług; P. Budniewski Józef zgłosił znalezienie pługa i radła w rowie przy drodze „złodziejskiej" pod Czystochleb; P. Poznańskiemu St. z Rywałdu Szlach skradziono rower. — Celem wytrzeźwienia osadzono w areszcie niej. Polanowskiego Stan. z Brodnicy.

„NIEDOKOŃCZONA SYMFONJA".

We wtorek kino „SŁOŃCE" wyświetliło wielką premjerę szczytowego arcydzieła sztuki filmowej produkcji austrjackiej w niemieckiej mowie pt. „**NIEDOKOŃCZONA SYMFONJA**", który to film opromieniony jest aureolą piękna nieśmiertelnej muzyki Franciszka Schuberta z współudziałem wiedeńskiej orkiestry Filharmonicznej i chóru „Die Wiener Sängerknaben" oraz z piękną jasnowłosą Martą Eggert i Hansem Jaray w rolach głównych.

Niezwykłe walory artystyczne filmu, piękna melodyjna muzyka Schuberta, wspaniała wystawa, stawiają film ten na najwyższym piedestale piękna i artyzmu, o którym z zachwytem mówią wszyscy, tembardziej, że niezapomniane, zawsze młode i żywe melodje Schuberta w „**Niedokończonej Symfonji H-moll**" opiewają o jedynej miłości wielkiego artysty.

Film ten jest wizją muzyczną i filmową, zainscenizowaną i zrealizowaną przez Willy Forsta, dzięki której zmartwychwstają przed nami dzieje słynnej „**Niedokończonej Symfonji H-moll**" Franciszka Schuberta w Wiedniu z roku 1818.

Biedny zapomniany Schubert w uduchowionej kreacji Hansa Jaraya z trudem przebija się przez życie. Jego wówczas jeszcze niedokończona symfonja H-moll toruje mu drogę do sławy. Jako nauczyciel muzyki na dworze węgierskiego magnata hr. Esterhazy, którego odtworzył Otto Tressler, poznaje córkę jego Karolinę, którą odegrała o porywającym temperamencie piękna, jasnowłosa Marta Eggerth. Gorąca miłość łączy wkrótce wielkiego artystę i dumną hrabiankę.

Pod wpływem tej miłości ukończył wprawdzie Schubert swą symfonję H-moll, ale zraniony głęboko małżeństwem. Karoliny z innym, rozdziera cztery ostatnie karty partytury.

Symfonja jego pozostała „Niedokończona", a Schubert powrócił do swej muzyki, która uczyniła go nieśmiertelnym.

nego filmu w kinie „Słońce", a kto pragnie poznać nego filmu w kinie „Słońce", a kto pragnie uoznać bliższe szczegóły całej akcji filmu oraz usłyszeć nieśmiertelne melodje Franciszka Schuberta, niech pospieszy do kina „Słońce" ponieważ film ten jutro zejdzie z ekraniu.

KRATECZKI

Piotr Kwieciński z Witkowa pow. Grudziądz wspólnie z Bolesławem Marasińskim z Czystochlebia handlowali końmi, a po każdym ubitym interesie, zalewali go „kropką". — Ten sam wypadek miał miejsce i w Grudziądzu, gdzie po transakcji Marasiński dał Kwiecińskiemu 100 zł. dla zamiany na drobne i kupno „kwaterki". — Tymczasem Kwiateczek z pieniędzmy ulotnił się. Za to ulotnienie się tudzież przywłaszczenie sobie 100 zł. na szkodę Marasińskiego został Kwieciński skazany na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata. —

Paweł Hintz i Marcin Sądowski zapomnieli na śmierć o przysłowiu, że pieczone gołąbki, a tembardziej bażanty i zające, nie przychodzą łatwo do „gąbki". Przypomniał im to przewód sądowy, który wykazał że nie należy uprawiać kłusownictwa i zastawiać sideł a gorącego czciciela św. Huberta — Pawła Hintza, który ubite zające nawet sprzedawał, skazał na 1 miesiąc aresztu. Sądowskiego zaś dla braku dostatecznych dowodów winy sąd uniewinnił.

Kazimierz Sądowski i Marjanna Sądowska z Myśliwca poszli do Czystochlebia po chrust. Widocznie chrust niebardzo im się opłacał, bo zamiast niego ścięli z łąki p. Kowalskiego 19 drzewek brzozowych wartości 29 zł. Mimo dość zręcznych tłumaczeń, Sąd im wiary nie dał, skazując Kazimierza Sądowskiego na 2 miesiące aresztu a Marjannę Sądowską na 2 tygodnie — obobju zawieszając warunkowo wykonanie kary na okres 2 lat.

Rolnik z Jarantowic p. Maksymiljan Naftyński żył sobie spokojnie w zagrodzie, ani na chwilę nie przypuszczając, jak nieuczciwych ma pracowników. Kiedy w sali sądowej przekonał się, że aż 12 ludzi uszczupla jego mienie oczom własnym nie chciał wierzyć. Tak było istotnie. Żeby Pan Naftyński na zawsze utrwalił sobie w pamięci ich nazwiska, umieszczamy je publicznie, z gorącem życzeniem, aby nie napotkali więcej tak dobrodusznych i ślepo ufających ludzi chlebodawców. — Nazwiska tych „panów i pań" brzmią: ***Leon Kamiński, Jan Kamiński, Franciszek Rotzol, Antoni Osiński, Stefan Wojanowski, Klara Osińska, Zofja Wojanowska, Marta Osińska, Jadwiga Osińska, Wilhelm Loerke, Reinhold Dytmann z Franciszkiem Bulińskim,*** herszem szajki na czele. Jedynie Loerke i Dytmann zostali oskarżeni o paserstwo. Natomiast wszystkim innym akt oskarżenia zarzucił kradzież ponad 20 ctr. pszenicy, wartości 200 złotych. Najgorszym a raczej „asem" był Buliński, który rządził się jak w swojem i nie tylko, że sam kradł, ale był dotego stopnia hojnym że i drugim rozdawał. Miał zresztą godnego siebie teścia w osobie Rotzola. — Za tę bezprzykładną kradzież u swego żywiciela ponieśli zasłużoną karę. — Niezależnie od zwolnienia z pracy Sąd ukarał Bulińskiego, Jana i Leona Kamińskich, Rotzola i Osińskiego 3 miesięcznym aresztem, zaś Klarę Osińską 2 miesięcznym, zawieszając jej wykonanie kary na 2 lata. — Odnośnie do Loerkego i Dytmanna, przewód sądowy wykazał, że nie mogli oni przypuszczać że zboże to pochodzi z kradzieży płacili nawet za nie ceny dziene, dlatego zostali uniewinnieni od zarzutów i kary. Podobnie i Jadwidze Osińskiej, Zofji Wojanowskiej i Stefanowi Wojanowskiemu, przewód sądowy niedostarczył dowodów winy i dlatego ich uwolnił od kary.

Teofil Kuźmiński z Wąbrzeźna mimo młodocianego wieku nie rokuje na szersze lata dobrych nadziei. — Będąc już kilkakrotnie karanym nic sobie z tego nie robi i w dalszym ciągu uprawia swoje rzemiosło. W dniu piątkowym zasiadł aż dwa razy na ławie oskarżonych. Za kradzież 20 kg. węgla ze stacji Wąbrzeźno na szkodę Skarbu Państwa. Sąd wymierzył mu 1 miesiąc aresztu a za kradzież młodych sosenek w dniu 28 sierpnia 1934 r. — 10 złotych grzywny lub w razie jej nieściągalności 2 dni aresztu. — Nadmienić należy, że Kuźmiński należy już do notorycznych złodziei, i nim specjalnie winna zainteresować się policja.

Kowalewo

„ŚWIĘCONE STRZELECKIE".

W Wielką Sobotę, staraniem zarządu drużyny męskiej i żeńskiej Z. S. odbyła się w świetlicy uroczystość święconego. Uroczystość zaszczycili swą obecnością m. innymi pp. Gierszewski, burmistrz Kossek, naczelnik U. P. Onasz. Grono nauczycielstwa miejscowego oraz przedstawiciele organizacyj. Przy biało nakrytym stole suto zastawionem święconką uwidocznił się biały baranek z czerwoną chorągiewką, symbolizujący rezurekcję i niewinność Chrystusa Pana. Dowódca komp. p. Gierszewski w dłuższem przemówieniu przedstawił tradycje i zwyczaje święconego u różnych narodów, począwszy od paschy żydowskiej, a zatrzymując się na panujących u nas zwyczajach, których pięknu nie dorównują inne narody. Mówca podkreśla, że zwyczaje te podtrzymywały dusze Polaków podczas zaboru i były tą samą

Zawiadomienie

W trzecim dniu ciągnienia III-ciej klasy 32-ej Loterji Państwowej padły między innemi, wygrane następujące.

100,000 zł. na nr. 134,862 w Ostrowcu Kieleckim

100,000 zł. na nr. 62,487 w Łodzi

100,000 zł. na nr. 168,759 w kolekturze urzędu pocztowego w Drohobyczu

50,000 zł. na nr. 99,463 w Krakowie

50,000 zł. na nr. 173,232 w Łodzi

20,000 zł. na nr. 116,491 w Częstochowie

20,000 zł. na nr. 78,293 w Warszawie

20,000 zł. na nr. 45,638 w Warszawie

tężyzną duchową, co i pieśń polska, o której tak dobitnie napisał wieszcz Sienkiewicz. W końcu wskazał na hart duszy idealnie polskiej naszego Wodza Narodu. Składając życzenia wszystkim obecnym, pragnie, aby te życzenia związane były z życzeniami tych, co zawsze marzyli o wolnej, ukochanej Ojczyźnie. Za tak głębokie i żywe przemówienie zebrani nagrodzili mówcę hucznemi oklaskami. Następnie przemawiał p. burmistrz Kossek. Po złożeniu życzeń, wydyngusował nauczycielkę p. Ziółkowską, co wywołało wesoły nastrój i radość z powodu podtrzymania starego obyczaju. — Pod koniec uroczystości obie drużyny stanęły na baczność i przez dowódców swych złożyły dowódcy komp. p. Gierszewskiemu serdeczne życzenia. Uroczystość zakończono odśpiewaniem pieśni „Wesoły nam dzień dziś nastał".

ŚWIĘCONE UBOGICH MIASTA.

Dzięki staraniom p. burmistrza Kosseka i ofiarności obywateli miasta, doceniających położenie biednych, urządzono święconkę dla biednych. Pomysł p. burmistrza Kosseka odniósł sukces. Nie zbierano bowiem ofiar gotówkowych, lecz w naturze. To też społeczeństwo chętnie pośpieszyło z pomocą, składając licznie paczki świąteczne. Dary Boże poświęcił w obecności licznej rzeszy ubogich ks. wikary Józef Juchta, a następnie rozdano je ubogim.

Podkreślić trzeba, że ubodzy bardzo byli z tego zadowoleni i gorąco dziękowali komitetowi z p. burmistrzem na czele.

Za tak szczere i szlachetne serca p. burmistrz Kossek z tego miejsca wyraża Szan. Obywatelstwu najserdeczniejsze podziękowanie.

Oby słowa Chrystusa Pana dotarły do wszystkich serc polskich: „Cokolwiek uczynisz dla maluczkich — czynisz dla mnie!"

ZEBRANIE INWALIDÓW.

Z okazji uroczystości 3 maja, podaje się wszystkim członkom Związku Inwalidów Wojennych R. P. Koła w Kowalewie, że zebranie członków, celem brania udziału w pochodzie zarządza się na godz. 9-tą w sali p. Juśkowiaka. Po zakończeniu nabożeństwa i defiladzie odbędzie się dla członków i sympatyków Związku krótka akademja w sali zebrań. — Przybycie wszystkich członków pożądane. Zarząd.

Golub

Najzacniejszy Panie Redaktorze

Golub — za murem 17. 4. 1935 r.

Wywyksowałem sobie na glanc buty. Włożyłem na się odświętne szaty: pierwszy garnitur choć stary i się świeci, ale przynajmniej nie taki dzurawy. Wystrychnęłem się jak do panny. Muszę przecież Panu przesłać parę słów winszujących z okazji pierwszej niedzieli po wiosennej pełni księżycowej.

Wczoraj był wielki jarmark w Dobrzyniu. Ludzi było jak śledzi w napchanej beczce. — Było można tanio kupić towar — ale i doczekać się też ładnego wpadunku. Kiedyś nie potrafiał, feste się targować, to na poczekaniu zarżnęli Ci gardło. Były rzeczy potrzebne i niepotrzebne. Jojo mogłeś nabyć po 15 groszy za dwa, skrabającego się chłopka po sznurku za to samo. Głośno budziarze butowali i zachwalali swoje towary. Przy jednym stoliku jak na sprężynach co moment wysoko swoją szyję wykręcając na wszystkie cztery strony — filuternie chłop pokazywał trzy karty: mogłeś wygrać w oczko. W pobliżu na małej ławeczce grać mogłeś w naparstek. I ten fajdan wciąż niespokojnie za kimś wytrzyszczał oczy. W tem nadchodzi święta policja. Ryms bierze swoją ławeczkę pod pachę i umyka, jeno mig... aby zaraz gdzieindziej w tłumie gapiów znowu rozpocząć hazardową grę. „Całe moje 12 zł., który mi baba dała na trzewiki, w paru minutach przegrałem u tego złodzieja!" skarżył mi się stojący obok wieśniak. Już go nie było. Że też ludzie tacy głupi! Niech ich gęś kopnie!

Ja prędko uciekłem. Ostatnich 25 groszy wydać i ryzykować nie mogłem. Za cobym do Pana teraz pisał? Poszłem do Golubia. Ledwo się przedostałem przez to głupie bydło. Ale tu czy tam, wszędzie spryciarze wyzyskiwali konjunkturę. Kiedyś Ci na prawdę może udało, gdzieś co nabyć za możliwą cenę to gdzieindziej przepłaciłeś dziesięć razy. Do chrzana! Może po dyngusie będzie lepiej.

Co za wicher dzisiaj! Co za ziąb! Prawda, żydzi też mają podobno święta. Zaraz wkładam palto na się.

Wczoraj widziałem pierwsze tratwy na Drwęcy. Nasz pan burmistrz to morowy pan. Stara się o miasto jak może. Bagienka przy Strzelnicy daje gruntownie czyścić. Oj będziemy mieli ryby i... może... i łazienki. Za jego staraniem miasto dostało spław drzewa gdzieś z pod Brodnicy do jakiś tam tartaków w Bydgoszczy. Około 100 golubiaków przez kilka miesięcy flisować będzie drzewo. A tak mądrze to urządził, że tylko część zarobku dostaną w gotówce, resztę zaś w bonach, które spieniężyć mogą u kupców golubskich. Więc forsa zostaje w Golubiu; to grunt. Robi się ruch. Niech mu Bóg zapłaci za to!.

Kiedy Pan rozpocznie swój drukowany kurs esperancki, o którym Pan podobno pisał końcem marca? Czy i to był tylko żart na prima aprilis? Wszyscy chcą się uczyć na gwałt, a tu ani dziudziu!

Zna Pan Redaktor starą Nelsonkę u Andersköl? Wczoraj popołudniu wracała z Gdańska od swojej córki. Naraz na czarnej drodze nagle zmarła. Szkoda staruszki; uczciwa niemka.

W czwartek tutaj rozprawa przeciw świętokradzcom naszego kościoła. Jeszcze coś o jarmarku. Kilku złodziejaszków odprowadzono do kozy. ale odbyło się bez noży i podobnych niebezpiecznych narzędzi, których często na jarmarkach używają pijani osobnicy.

Możeby Pan Redaktor na święta przysłał mi parę starych gazet. Miałbym coś do czytania. Chętniebym też zobaczył, jak moje listy wyglądają tak ładnie czarno na białym papierze wydrukowane. A jak z dyngusem? Czy Pan Redaktor chodzi na dyngus? Niech Pan nie chodzi, bo to kosztuje jaj, a to drogi towar.

O kocie i koniu później; dziś na prawdę nie mam czasu. Teraz dużo pracy. Flikówki się walą do djabła. Będziemy mogli, sobie jednego na święta buznąć. Ale choćbym się nawet porządnie urżnął, konia sobie nie nabędę, najwyżej małego kota.

Zaraz kończę. Ale niech Pan Redaktor łaskawie polecić zechce swemu zecerowi, by znowu w liście do mnie przez porywczość nie napisał „s" zamiast „g". Taki adres nie bardzo ładnie wygląda, bo ja naprawdy nie taki. — Całe miasto teraz na mnie woła: za muru za... aż mi blisko wstyd. Muszę się schować, aby mnie nie znaleźli.

Wesołych Jaj!

Głębogo uniżony
Wojtek z za muru zagrany.

NOWA PLACÓWKA

Przy rynku w Golubiu otworzono nowy skład wymiany mąki za zboże. Właścicielowi p. Maksymiljanowi Wilnowiczowi życzymy na nowej placówce powodzenia. (Kr.)

Kącik radjowy

Czwartek, dnia 25 kwietnia

WARSZAWA

6,30 Audycja poranna. 12,05 Program dla dzieci 12.30 L. v. Beethoven: Symfonja c-moll Nr. 5. 13,00 Chwilka dla kobiet. 13,05 Dziennik południowy. 13,10 Koncert Orkiestry Kameralnej. 13.45 Z rynku pracy. 15,45 Od sopranu do basa. 16,30 Pogadanka w języku francuskim. 16,45 Recital skrzypcowy Jana Straussa. 17,00 Z lampką górniczą w podziemiach Podkarpacia. — Reportaż z kopalni w Stebniku. 17,15 Słuchowisko pt. O Małgorzatce i o tańcu z huzarami. 17,50 Poradnik sportowy. 18,00 Arje i pieśni w wyk. H. Hrabiówny. 18,15 Conrad i świat. 18,30 Skrzynka ogólna. 18,45 Muzyka salonowa. 19,15 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 19,25 Wiadomości sportowe. 19,35 Trio fortepianowe. 19,50 Feljeton aktualny. 20,00 Turniej Revellers'ów. 20.45 Dziennik wieczorny. 22,55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21,00 Koncert w wyk. Ork. Symfonicznej P. R. 22,15 Muzyka lekka i taneczna.

Piątek, dnia 26 kwietnia

WARSZAWA

6.30 Audycja poranna. 12.05 Lekkie Trio salonowe. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 15.00 Fragmenty z op. Halka. 15,45 Muzyka lekka. 16.30 Listy od dzieci (starszych). 16,45 Kwadrans słynnych artystów. 17,00 Dyskutujemy na temat szkoły pracy. 17,15 Recital fortepianowy. 17,40 Audycja dla chorych. 18,10 Fragment słuchowiskowy. 18.45 Melodje z filmów dźwiękowych. 19,15 Skrzynka rolnicza. 19,25 Wiadomości sportowe. 19.35 Piosenki w wyk. Mieczysława Fogga. 19,50 Feljeton aktualny. 20,00 Jak spędzić święto. 20.05 Pogadanka muzyczna i koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 22.30 Chopin w poezji — recytacje poezyj. 22,45 Psychologja kobiety i mężczyzny — odczyt. 23,05 Ork. jazzowa P. R.

W AMERYCE.

Stan Kentucky w U. S. A. znany jest z wielkiej konsumcji alkoholu. Opowiadają o jego mieszkańcach różne anegdoty na temat alkoholizmu. Kentuckijczyk zamawia śniadanie:

— Proszę trzy litry whisky, befsztyk i psa.

— Pies? A to poco?

— Zje befsztyk. (Punch)

OBCE WYRAZY.

— Jakże się pani podoba nowe pismo?

— O, bardzo...

— Ale tendencja? Czy godzi się pani z jego tendencją?

— Tendencja? Nie czytam jej.

(Le Rire)

Życie towarzystw

— BACZNOŚĆ KS. POMORZANKA. W środy i piątki każdego tygodnia odbywają się od godz. 3-ej po południu treningi na których obecność wszystkich graczy 1-szej i 2-giej drużyny obowiązkowa.

Trener i kierownik.

— BACZNOŚĆ SOKOLI! — Ćwiczenia będą się odbywać nadal jak dotychczas w hali gimnastycznej przy szkole żeńskiej we wtorki i piątki od godz. 19,30. Spowodu mających się odbyć występów, udział w ćwiczeniach powinni brać wszyscy, a przedewszystkiem starsi. Naczelnik.

— BACZNOŚĆ PIŁKARZE „POGONI". Dziś w środę o godzinie 4-tej po południu odbędzie się trening sekcji piłki nożnej. Przybycie wszystkich graczy pożądane. Kierownik.

— ZEBRANIE ZW. WETERANÓW Powst. Narod. Rz. P. 1914—1918 r. odbędzie się w czwartek dnia 25. bm. o godz. 20-tej w lokalu p. Napierały. Obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

— ZEBRANIE KWARTALNE CECHU SZEWSKIEGO odbędzie się w poniedziałek, dnia 29 kwietnia br. o godz. 1,30 po południu w lokalu p. Napierały. Spowodu bardzo ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne. Na zebranie zaprasza się wszystkich Panów, którzy pracują samodzielnie w zawodzie szewskim, celem udzielenia informacyj. Zarząd Cechu.

— ZEBRANIE KWARTALNE CECHU FRYZJERSKIEGO NA WĄBRZEŹNO I POWIAT odbędzie się dnia 29 kwietnia br. o godz. 4-tej popołudniu u p. Klimka. O przybycie wszystkich członków prosi

Zarząd.

Wydawca: Bolesław Szczuka. Redaktor odpowiedzialny: Adam Szczuka, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1. — Drukiem: Zakłady Graficzne Bol. Szczuki — Wąbrzeźno Pomorze.